№ 250 Wtorek 3 (16) listopada 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół-	rocz
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12 — 2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 rana.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12, od 4 do 6.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności. M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Walka stronnictw na Węgrzech.

(Kossuth—Justh).

Na Węgrzech rozgrywa się wielka historyczna walka. Nie idzie już tylko o samą zmianę gabinetu koalicyjnego, o dymisyę prezydenta d-ra Wekerlego i ministra handlu Kossutha, rozchodzi się o zmianę systemu. Walczą dwa poglądy historyczne, dwie myśli polityczne wcielone w przewódców stronnictw, dwie idee, których starcie wypełnia karty dziejowe Węgier po ich odrodzeniu w XIX wieku. Jedna to polityczny program Franciszka Deaka z r. 1867 i jego pakt z koroną, w którym za cenę unii z Austryą korona oddała Węgrom połowę monarchii i pozwoliła madziarskiej myśli politycznej rozwinąć się kosztem większości narodów, zamieszkujących nizinę węgierską od łuku karpackiego po Żelazną Bramę Dunaju, od Tatr aż poza Drawę i jej ujście pod Belgradem i od Litawy granicznej z Austryą po Alutę i transsylwańskie Karpaty.

Druga to nieśmiertelna myśl niepodległości Węgier, rozwinięta przez Lajosa Kossutha na sejmie debreczyńskim, dążąca przez pokolenia do oswobodzenia Węgier od wszelkiej łączności z Austryą i zatrzymująca tylko słabą nić unii personalnej z dynastyą Habsburgów.

W roku 1848 panował na Węgrzech Kossuth, w rok potem pod Villagos rozstrzygnęły się losy Węgier niezawisłych, przyszła reakcya i huzary Bachowskie, szubienice ucisk i panowanie najazdu.

W roku 1867—po bitwie pod Sadową—Austrya, wyparta ze związku Rzeszy niemieckiej, zawarła ugodę z Węgrami. Cesarz Franciszek-Józef koronował się na placu w Budzie koroną św. Szczepana i jako król węgierski powierzył rządy na Węgrzech patryotom węgierskim.

Wielki mąż stanu Franciszek Deak nie wszedł do pierwszego rządu węgierskiego; on tylko ugodę doprowadził do skutku i sam cofnął się w zacisze domowe. Na czele pierwszego gabinetu narodowego stanął Juliusz hr. Andrassy, ten sam, który później był wspólnym austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych aż do kongresu berlińskiego i przygotował aneksyą Bośnii i Hercegowiny. Dualizm oparty był na tej myśli, że w Austryi panować mają niemcy przy utrzymaniu przewagi polaków w Galicyi i wpływie Koła polskiego na rząd w Wiedniu, a na Węgrzech panować mają madziarzy przy utrzymaniu słabej autonomii Chorwacyi.

Pisarz polityczny francuski p. Chéradame słusznie określił, że *dualizm* nie jest niczem innym, jak tylko zdwojonym centralizmem: *qui n'est qu'un dédoublement du centralisme.*

I tak samo jak centralizm niemiecki w Austryi nie dał się utrzymać ani w Czechach, ani na Morawach, ani w Krainie, ani nawet w Dalmacyi—tak samo centralizm madziarski nie powstrzymał rozwoju historycznego narodowości. Musiała przyjść epoka rządów prawicy z czechami i Kołem polskiem przeciw niemcom, musi nadejść chwila autonomicznych rządów dla narodów nie węgierskich.

Il faut liquider le passé powiedziano sobie w Burgu wiedeńskim i rozpoczęto likwidacyę przy pomocy powszechnego i równego prawa głosowania.

Obwieszczono tę myśl polityczną naprzód na Węgrzech, ale spróbowano jej w praktyce w Austryi. Po trzech latach rządów głosowania powszechnego w Austryi doprowadzono do rozbicia sejmu czeskiego, do unieruchomienia parlamentu i obecnie gabinet bar. Bienertha stoi przed § 14, akuratnie tam, gdzie był hr. Thun i d-r Koerber.

Węgrzy nie dopuścili do głosowania powszechnego, a koalicya zwolenników ugody z r. 1867 wraz z partyą niezawisłości w myśl programu 1848 przez trzy lata opierała się i dziś opiera się wprowadzeniu powszechnego i równego prawa głosowania, wiedząc, że wprowadzenie go musi być początkiem końca hegemonii madziarskiej na Węgrzech. Wprawdzie do wprowadzenia powszechnego głosowania koalicya węgierska obowiązała się w kwietniu r. 1906, wprawdzie *pacta conventa*, z koroną zawarte, ten punkt przedewszystkiem obejmowały, wprawdzie na radzie korony pod przewodnictwem cesarza pokazano panom Wekerlemu, Andrassyemu i Kossuthowi podpisany przez nich cyrograf z kwietnia 1906 r.—ale, mimo wszystko, gabinet koalicyjny tego punktu umowy z koroną spełnić nie chce i nie może i stąd przesilenie węgierskie. Przez całe dziesiątki lat rządzili na Węgrzech wielcy panowie przy czynnym udziale *gentry* węgierskiej i asymilującego się żywiołu żydowskiego. Tworzyli oni t. zw. stronnictwa narodowo-liberalne, których wyobrazicielem był stary Koloman Tisza. Nie należy bowiem zapominać, że ustrój życia węgierskiego był arystokratycznym. Trzecia część ziemi na Węgrzech jest związaną własnością publiczną lub fideikomisową (34.39%), drugą trzecią część stanowią latifundia powyżej 1,000 mórg (32.3%), a tylko 6% ziemi uprawnej przypada na średnią własność *gentry* węgierskiej, reszta dopiero przypada na włościan. Według statystyki Karola Keleti, szefa krajowego biura statystycznego w Budapeszcie, na 26,816,877 hektarów ziemi przypada na gospodarstwa małe, poniżej 5 mórg—3 i pół mil. hekt.; na średnią własność chłopską 5—30 mórg—4 i pół mil. hekt., a na średnią własność 200 — 1,000 mórg—3 i pół m. hekt; na wielką własność od 1,000—10,000 mórg 8 i pół mil. hekt., a na latyfundya powyżej 10,000 mórg—2 i pół miliona hekt.; fideikomisy posiadają 1 i pół mil. hekt., a ogółem na własność związaną, to jest dobra państwa, kościoła, gmin, fundacyi i fideikomisy przypada 9,771,980 hekt., t. j. 34·39% całych Węgier. Są komitaty jak Szeben, Krasso Szöreny, Brasso, Liptawa i t. d., w których więcej niż połowa, a są i takie, w których dwie trzecie ziemi jest związaną. W takich warunkach podziału własności panować musi w kraju ustrój arystokratyczny.

Dzieliły się więc wielkie rody rządami Węgier i panowały pod firmą staro-liberałów i młodo-liberałów, stronnictwa narodowego, konstytucyjnego, ludowego, ale panowały wyłącznie jako panowie tej ziemi, jako klasa uprzywilejowana.

Wśród chłopów madziarskich w Alföldzie, to znaczy w nizinie węgierskiej mniejszej i większej między Dunajem i Cisą i po obydwu brzegach Cisy i w kącie między Cisą a Marosem żyły wspomnienia bohaterskie Lajosa Kossutha i chłopi z Alföldu stanowią dziś falangę kossuthowców.

Syn Lajosa Franciszek Kossuth, powróciwszy z wygnania z Turynu, jako inżynier włoski, do kraju, zajął naczelne miejsce w stronnictwie niezawisłości, objął kierownictwo kossuthowców i mógł liczyć na poparcie chłopów z Alföldu i drobnej szlachty madziarskiej. Długo trwały walki między stronnictwem rządzącem liberalnem a stronnictwem niezawisłości. Wreszcie udało się rozdwoić liberałów na młodych i starych, a za tym podziałem poszła utrata władzy liberałów w rządzie i w sejmie węgierskim. Jeszcze utrzymał się Stefan Tisza, synowiec wielkiego Kolomana, jeszcze na krótką chwilę objął rządy, ale długo tłumiona zawiść między młodo—a staro-liberałami wybuchła. Hr. Juliusz Andrassy, syn pierwszego prezydenta gabinetu i wielkiego ministra spraw zagranicznych, objął kierownictwo młodo-liberałów i wśród stronnictw, stojących na gruncie programu Deakowego z r. 1867, przyszło do bratobójczej walki. Przegrali starzy liberali z Stefanem Tiszą, wygrał Andrassy Juliusz. Był jeszcze jeden z najwybitniejszych arystokratów, hr. Wojciech Apponyi, który sobie własną chorągiew zebrał i po upadku próby absolutyzmu z generałem Fejerwarym w r. 1906 przyszła do skutku słynna koalicya Andrassy-Apponyi-Kossuth, której stary liberał, d-r Wekerle, dał pod swoim imieniem nazwę gabinetu koalicyjnego. Rząd d-ra Wekerlego mógł liczyć na olbrzymią większość w nowej izbie, którą sam wybrał po rozwiązaniu sejmu w roku 1906.

Staroliberalna partya została przy wyborach zmiażdżoną. Ani jeden nie pozostał z niej w nowej izbie. Stronnictwo niezawisłości samo miało większość w sejmie i nie potrzebowało władzą z nikim dzielić się. Mimo to korona utworzyła gabinet koalicyjny, w którym zasiedli i młodo-liberali, i narodowcy, i stronnictwo katolickie ludowe i kossuthowcy. W tej koalicyi tkwił żaród śmierci. Kossuthowcy czuli, że mają większość w kraju, że mają większość w sejmie, a mimo to byli przykuci do koalicyi z innemi stronnictwami. Trzy lata minęło rządów koalicyi. Ani korona swego programu nie przeprowadziła i reformy wyborczej na zasadzie powszechnego i równego prawa głosowania ani kossuthowcy swego programu niezawisłości nie przeprowadzili.

W kwietniu r. 1909 podał się gabinet koalicyjny do dymisyi, dziś mamy listopad, a decyzyi królewskiej jak nie było tak niema.

Kossuthowcy, mając większość w sejmie, chcą sami objąć rządy. Korona na to tylko pod tym warunkiem się zgadza, że przyjmą do gabinetu mężów zaufania korony z poza stronnictwa niezawisłości. Rozmaici już byli mężowie zaufania korony wymieniani, był *homo regius* Lukacs, potem *Wlassics*. Kossuth na żadnego z nich nie godził się, sam chciał przy władzy utrzymać się i utworzyć czysty gabinet niezawisłości. Na to nie tyle korona w Burgu ile następca tronu w Belwederze nie godzi się. Rozpoczęła się intryga. Postanowiono w Wiedniu przesilenia węgierskiego nie rozwiązywać. A tymczasem postarano się o rozbicie stronnictwa niezawisłości.

Zdaje się, że ten zamiar się powiódł.

W niedzielę ubiegłą stronnictwo niezawisłości okazało przed całym światem niezgodę, która oddawna już je rozsadzała. Odbyły się dwa uroczyste zebrania stronnictwa niezawisłości: jedno w stolicy, drugie na prowincyi.

W Budapeszcie do biesiadnego stołu w kasynie krajowym przy Kossucie i Apponyim zasiadło 76 posłów ze stronnictwa niezawisłości, w Alföldzie, daleko nad Maros w małej mieścinie chłopskiej w Mako, około Juliusza Justha stanęło 112 posłów stronnictwa niezawisłości. Mówili obydwaj przewódcy Kossuth i Justh, mówili o potrzebie zgody i jednomyślności stronnictwa. Ale nazewnątrz okazali wymownie, że zgody niema, że stronnictwo niezawisłości zostało rozbite.

Na to tylko czekano w Wiedniu.

Teraz już mowy niema o gabinecie niezawisłości, bo kto jest wyrazem stronnictwa?

Kossuth, czy Justh? Zachodzące czy wschodzące słońce?

Niezgoda w łonie stronnictwa niezawisłości doprowadziła do upadku gabinetu partyjnego.

Teraz znów—i na długo — niema mowy o czystym gabinecie stronnictwa niezawisłości — tylko koalicyjny gabinet może rządzić na Węgrzech.

Przesilenie przewlekło się—i zabagniło.

Odkrycie, że Kossuth nie ma za sobą całego stronnictwa niezawisłości, zmniejszyło jego wartość polityczną.

Rozbicie stronnictwa niezawisłości na dwa obozy będzie miało decydujące znaczenie dla rozwikłania przesilenia gabinetowego na Węgrzech. Korona skwapliwie skorzysta z osłabienia Kossutha. W Belwederze nie będzie się więcej pytało, kto rządzi na Węgrzech—Habsburg czy Kossuth?

Nowe układy ze stronnictwem konstytucyjnem hr. Juliusza Andrassy'ego mogą rychlej doprowadzić do zakończenia przesilenia, niż się spodziewano.

Korona zrobi ustępstwa w duchu żądań węgierskich na punkcie natychmiastowych wypłat w złocie za przedłużenie przywileju wspólnego banku austro-węgierskiego i na punkcie emblematów wojskowych, sztandarów pułkowych i języka węgierskiego w wewnętrznej służbie, w kampanii, za cenę uchwalenia przez sejm węgierski podwyższonego kontyngensu rekruta i nowej ustawy wojskowej. Na te koncesye dziś już jest zgoda. Ale targu nie przybije Kossuth ani Justh, ani gabinet niezawisłości, do rządu przyjdzie znów gabinet koalicyjny z panem Wekerlem—malowanym szefem—lub hr. Juliuszem Andrassym, istotnym kierownikiem polityki ugodowej i niezawodnie naj-

bliższym szefem gabinetu węgierskiego. Austrya w dzisiejszej chwili bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje wojska i pieniędzy i ten w niej rządzić będzie, kto te *instrumenta regni* Habsburgom zapewni.

W. L.

Proces Steinheilowej.

Na ostatniem posiedzeniu sądu Thirion, były model Steinheila, nakreślił tylko obraz pożycia małżeńskiego Steinheilów.

— Steinheil był zupełnie pod wpływem swojej silniejszej żony—powiedział Thirion. Zdaje mi się, że on niewiele troszczył się o to, co dzieje się w domu.

Conaut, były sługa, świadek wezwany przez obronę, wyrażał się źle o pożyciu małżeńskiem Steinheilów.

Pałacz Sembel, którego samochodem Steinheilowa często jeździła, opowiada, że oskarżona prosiła go, aby śledził samochód, który w noc krytyczną stał przy wejściu Impasse Ronsin. Ale jego usiłowania były daremne.

— Jak pani wpadła na ten ślad—pyta prezydent oskarżonej.

— O, był to znowu ślad dzienników. Wówczas każdy dziennik był na innym, własnym tropie, każdy posiadał własnego mordercę. Ten pomysł pochodził od *Libre parole* i od *Action francaise*, które zbrodnię tę uznawały za mord polityczny. Mój mąż miał posiadać ważne papiery z dawnych czasów i papiery te chciano zdobyć za wszelką cenę. Powiedziano mi, iż właśnie nie znajdą nigdy mordercy. Chciałam więc sobie sama dopomódz.

P. Scheffer, człowiek który pierwszy zdobył serce Steinheilowej, kiedy była panną 18-letnią i był jej narzeczonym, opowiada, że oskarżona matkę swoją uwielbiała. Jest ona niezdolną do popełnienia tak wstrętnej zbrodni.

Steinheilowa słuchała tych zeznań, mając oczy spuszczone na ziemię.

Paisant, adwokat trybunału kasacyjnego:

— Nieszczęściem tej kobiety był mąż, człowiek przyzwoity, ale dziecko niezaradne w życiu i sztuce. Człowiek słaby, bez ambicyi, nie mógł nic dać tej kobiecie, a ona przecież była dla niego dobra.

Po ukończeniu przesłuchania świadków prezydent zawiadomił, że zada przysięgłym pytanie dodatkowe co do współudziału Steinheilowej w morderstwie.

Rozpoczęła się długa mowa oskarżająca prokuratora.

Kreśli obraz rodziców oskarżonej, jej pożycia z mężem. Dowodzi, że nie bywała ona kochanką bezinteresowną, która oddawała się mężczyznom jedynie z namiętności. Gdyby taką była, nie wybierałaby na kochanków ludzi starszych, zamożnych, wpływowych.

Nie, jej były potrzebne kwiaty, biżuterye, dobre stosunki, chciała być uwielbiana i, aby módz kochanków tak samo oszukiwać, jak obojętnego męża, potrzebna jej była zaufana pomocnica. Widzieliście Maryettę Wolfową, tę służącą o specyalnych właściwościach. Ta dziewczyna do wszystkiego jest dziewczyną do wszystkiego złego. Z takimi żołnierzami można prowadzić wojnę nieczystą.

Dom Steinheilów—mówił prokurator,—unikany przez krewnych, był miejscem spotkania ludzi świata, który żyje i używa. Mąż na wszystko patrzył, i skarżył się, i przebaczał. Był typ ugodny, chory na zapalenie kiszek, a żona nie troszczyła się o niego. On pisał do niej: „Kopiesz przepaść pomiędzy nami". Miał słuszność, przepaść, którą Małgorzata Steinheilowa wykopała, była grobem.

Przy tych słowach oskarżona rozpłakała się i zasłoniła twarz chustką, ale wkrótce odzyskała panowanie nad sobą.

Prokurator jest zdania, że oskarżona męża zamordowała sama lub zamordować kazała, aby ze swojego skromnego trybu życia dostać się pomiędzy ludzi bogatszych.

Z powodu pory spóźnionej prokurator przerwał we czwartek swoją mowę i wczoraj rano mówił dalej, ale już tylko wobec przysięgłych, gdyż sala była pusta. Publiczność nie interesowała się jego mową. Nic dziwnego. Mowa to bardzo słaba, a ponieważ francuzi słyną z dobrej wymowy, rzecz naturalna, że publiczność francuska nie chce słuchać prokuratora, który mówi blado i co chwila zagląda do notatek, trzymanych w lewej ręce, aby zobaczyć, o czem ma mówić dalej.

Prokurator przypuszcza, że mordercy nie chcieli zamordować pani Japy. Mordercy ją tylko skrępowali. Ale wówczas obudził się Steinheil i wyszedł z łóżka. Mordercy pozostawili zatem p. Japy i rzucili się na niego, aby go udusić. Kiedy powrócili po zamordowaniu zięcia do jego teściowej, ta już się udusiła. Opierając się na tej hipotezie, prokurator zastanawiał się nad zeznaniami świadków, przyczem główną wagę przywiązywał do zeznań służącego Remy Couillarda.

Trybunał zadał przysięgłym do odpowiedzi pytania następujące:

1) Czy pani Steinheilowa zamordowała swojego męża?

2) Czy zbrodnię spełniono z rozmysłem?

3) Czy pani Steinheilowa zamordowała swoją matkę?

4) Czy pani Japy była matką p. Steinheilowej?

5) Czy obie zbrodnie miały ze sobą związek?

6) Czy p. Steinheilowa była współwinną w zamordowaniu swojego męża?

7) Czy p. Steinheilowa była współwinną w zamordowaniu swojej matki?

Wyrok znany jest naszym czytelnikom z telegramu „Ag. Pet."

Z izb prawodawczych.

× Większość październikowców, jak donoszą «Birż. Wied.», nie uważa, żeby fakty, przytoczone w interpelacyi polskiej o kościół w Opolu były formalnem pogwałceniem prawa z 1890 roku. Zgadzają się atoli na to, że postępowanie władz było wyzywająco i obrażające uczucia ludności polskiej. Na najbliższem posiedzeniu frakcyi październikowej sprawa stanowiska jej wobec interpolacyi zostanie rozstrzygnięta.

× 12 byłych październikowców i członków umiarkowanej prawicy z Gołołobowem na czele utworzyło nową «frakcyę» dumską pod nazwą «prawych październikowców». O utworzeniu się tej frakcyi powiadomiono prezydyum.

× Rada Państwa będzie rozważała 6 listopada projekt zredukowania liczby świąt. Komisya Rady projektuje z liczby 92 dni świątecznych znieść 25. Przeciwko temu protestuje stanowczo synod, który zgadza się tylko na zniesienie 9 dni.

× Prezesem nowej frakcyi nacyonalistów został poseł Bałaszew, członkami zarządu Krupienskij, ep. Eulogiusz, Wietczynin, Motowiłow, Potockij, Połowcew-Bogdanow, Ananjin, Gübbenet i Lichaczow.

Z prasy rosyjskiej.

W jednym z ostatnich numerów „Birż. Wiedom." znajdujemy ocenę właściwego znaczenia pracy rady do spraw gospodarki miejscowej.

«Niejeden niechybnie przyjdzie do wniosku, — pisze gazeta — że większość członków rady do spraw gospodarki miejscowej postawiła sobie za zadanie, dość zresztą oryginalne — przekonać otoczenie o zupełnej bezcelowości takiej rady. Potrzeba takiej instytucyi, która pełni niejako rolę przedsionka Dumy, ogólnie nie zdaje się być dowiedziona; lecz obok tego skład jej w bardzo realny sposób stwierdza, że jest zdolny jedynie do psucia projektów ministeryalnych.

«Do udziału w radzie zostali powołani polacy w charakterze osób kompetentnych. Trzeba zauważyć, że społeczeństwo polskie niezupełnie się godzi ani na sam «wybór» swych przedstawicieli, ani też na ich bierne zachowanie się w radzie. Bez wątpienia, mniejszość polska mogłaby protestować energiczniej. Trudno jest przecież określić, czy byłby stąd jakiś pożytek».

Można byłoby się długo spierać o to, czy rzeczywiście protesty były za mało energiczne, czy też nieudolne.

«Uchwały większości toczyły się niby po szynach, coraz gwałtowniej zwracając się w prawo i pozostawiając projekty ministeryalne znacznie na lewo. Wszystko, cokolwiek zaproponowali polacy, było odrzucane. Cóż tedy więcej do zrobienia? Wstać i odejść. Lecz uczestnicy-polacy zostali zaproszeni i uważali za swój obowiązek «dosiedzieć». Rezultat ostateczny, oczywiście, pozostał zawsze jeden i ten sam. Projekt opracowany w tym przedsionku Dumy Państwowej dla ludności miast polskich jest wprost nie do przyjęcia.

«Można nawet sądzić, że również dla ministerstwa, a nawet i dla — Dumy. Zwolennicy nieodpowiedzialnego, kuglarskiego patryotyzmu z przedziwną łatwością mogli przykrajać wązkie trzewiki dla polskiego samorządu. Lecz ministerstwo i Duma Państwowa nie mogą nie widzieć, że tego obuwia niepodobna włożyć, gdyż poprostu nie lezie. Nie sposób bo w praktyce zmusić ludność polską do nieużywania języka ojczystego.

«Ona przecież do «takich» instytucyi może nie pójść. Samo tedy ministerstwo przez usta premiera Stołypina, oświadczało, że opracowuje reformę nie w celu obrażenia polaków, nie dla wzmocnienia waśni, lecz dla — ich usunięcia. Ów zaś przedsionek Dumy, niczem i przed nikim nieodpowiedzialny, jakby podkreślił rachunki z narodem polskim, złożywszy dowody iście przeciwpaństwowej nieudolności i stwierdziwszy jednocześnie, jak dalece jest instytucyą marną i na nic niezdatną».

Słuszne uwagi!

Notujemy tu jeszcze parę zdań o nowoutworzonej frakcyi dumskiej. P. Rosławlew w „Pietierb. Wiedom." nazywa nową frakcyę „październikowcami drugiego rzędu".

«Wszystkie okoliczności — pisze p. R. — które towarzyszyły narodzinom nowej frakcyi, mówią o tem, że jednym z czynniejszych organizatorów był sam p. Guczkow. Niema w tym oczywiście nic złego. Bywa to często, że dyrektor jakiegoś przedsiębiorstwa przemysłowego, jest zarazem założycielem innego przedsiębiorstwa, które z tamtem konkuruje... z zamiarem właśnie regulowania konkurencyi i zabezpieczenia się przed konkurencyą bardziej niebezpieczną. Jeżeli istotnie p. Guczkow jest założycielem nowej frakcyi, tedy winszuję mu przezorności...

«W takim razie trudno tu mówić o niebezpieczeństwie, grożącem październikowcom. Przeciwnie! Udatna kombinacya Guczkowa przyniesie zyski wielkie i natychmiastowe».

Zyski te — to zabezpieczenie się przed prawicą.

«Jestem przekonany — pisze dalej p. R. — że partya październikowców drugiego rzędu została stworzona nie dla właściwej konkurencyi z nimi, ale dla pomagania im — dla paraliżowania wpływów skrajnej prawicy».

«Nowa partya rozwiąże ręce październikowcom w walce ze skrajną lewicą. Guczkow bez obawy o swe tyły, będzie mógł zwrócić front armii październikowej. Partya Bałaszowa pomoże październikowcom zgryźć absolutystów, a równocześnie dopomoże Guczkowowi do porozumienia się z Milukowem».

„Świet" jest zachwycony nową frakcyą

«Jej program zawiera całkowicie dawną formułę słowianofilską: prawosławie, samowładztwo i narodowość».

Każdy raduje się po swojemu.

(J.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Niektóre porty bałtyckie mają być wkrótce znacznym kosztem rozszerzone. Między innymi w porcie libawskim zostanie zbudowany olbrzymi elewator na 4 miliony pudów zboża.

⊙ W Petersburgu zwrócono uwagę na przyjazd Dumbadzego w czasie nieobecności Stołypina. Przypisują ten nagły przyjazd chęci osobistego porozumienia się z Bekmanem.

⊙ Została utworzona specyalna komisya dla rewizyi taryf ulgowych, z których korzysta ministerstwo wojny na kolejach. Komisya ta ma również rozpatrzeć sprawę przewożenia poczty na kolejach. Jak wiadomo, koleje przewożą pocztę darmo, co się przyczynia do wielkich deficytów na kolejach.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Nowe pola pokazowe.** W pow. humańskim zawarte umowy na urządzanie pól pokazowych we wsiach Pałance, Koczeryńcach i Gromach. Odczyty o rolnictwie wygłaszane będą w pow. humańskim we wsiach Kuźminowej Grobli, Sinicy, Ositnej, Pałance, Koczeryncach, Tomaszówce i Posuchówce.

— **Towarzystwo rolnicze.** Grono włościan m. Pawołoczy pow. skwirskiego rozpoczęło u gubernatora starania o pozwolenie na otwarcie w Pawołoczy towarzystwa rolniczego według normalnego statutu.

— **Urządzenia rolne.** Skwirski agronom powiatowy wniósł do zarządu ziemskiego prośbę o kredyt na zorganizowanie w Pawołoczy, Krywoszeincach i Luczynie przy polach pokazowych stacyi wynajmu maszyn i narzędzi rolniczych.

Zwinogródzki agronom powiatowy doniósł zarządowi, że wobec pomyślnych rezultatów stosowania na polach doświadczalnych pod ozime posiewy superfosfatu włościanie postanowili go używać u siebie i już w tym roku zwracają się z licznemi zamówieniami na superfosfat.

Tenże sam agronom w zimie r. b. urządzać zamierza systematyczne odczyty z dziedziny rolnictwa. Odbywać się mają one we wsiach Mokra Kaligorka, Ekaterynopol, Kozackie, Moryńce i Winograd.

— **Pożary.** W ostatnich czasach w gub. kijowskiej zanotowano trzy duże pożary: we wsi Abramowie pow. kijowskiego spaliło się 17 zagród, w Lubowiczach pow. radomyskiego — 33 zagrody i w Poczujkach pow. skwirskiego — 60 zagród. Ostatni pożar wywołany został przez nieostrożność dzieci, które w wozowni rozpaliły ognisko, aby piec przy niem buraki. W dwie godziny spaliło się 60 obejść. W ogniu zginęło, oprócz budynków, zboże zwiezione i ruchomości. Straty wynoszą 23,000 rb.

Oprócz tego zarząd ziemski otrzymał wiadomości o 93 wypadkach pożaru budynków, ubezpieczonych na mocy przymusowej asekuracyi ziemskiej. Postradało 317 gospodarzy.

We wsi Maszurowie pow. humańskiego spaliła się stodoła starszyny gminnego Chmary, a z nią razem sam starszyna, który spał w stodole i zamknął drzwi od wewnątrz.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Huberta B. W., Sylwii matr.

Jutro 4 (17) Karola Boromeusza B. W., Witalisa M.

Wschód słońca godz. 7 m. 17.
Zachód słońca godz. 4 m 13.
Długość dnia godz. 8 m. 55

— **Zebranie „Oświaty".** W dniu dzisiejszym o godzinie 8 ej wieczorem w sali klubu polskiego „Ogniwo" odbędzie się powtórne (prawomocne bez względu na liczbę obecnych) likwidacyjne Zgromadzenie członków Tow. „Oświata".

Na porządku dziennym: Sprawozdanie z działalności Tow. i ze stanu kasy za rok 1909, rozporządzenie funduszami Tow. w myśl § 36 statutu Tow., obranie pełnomocników dla zlikwidowania spraw i majątku Tow.

— **Z „Ogniwa".** Jutro w rocznicę otwarcia klubu o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się dla członków, ich rodzin i gości zaproszonych tradycyjny obiad. Sądząc z listy zapisów i tym razem obiad zapowiada się świetnie. Ożywienie, jakie zwykle panuje na tem dorocznem święcie, i w roku bieżącym nie opuści zebranych, ku czemu gospodarze obiadu dokładają wszelkich starań, dążąc do uświetnienia i uprzyjemnienia zabawy. Zapowiedziany jest również duży udział towarzystwa w zabawie tanecznej, jaka po obiedzie rozpoczętą zostanie. Tradycyjny ten obiad zyskał sobie już uznanie naszego towarzystwa i reklamy nie wymaga. Lista zapisów zamkniętą zostanie dziś

— **Z Koła Kobiet.** Zarząd Koła wobec zamknięcia dnia 8-go listopada 1909 roku drugiego sprawozdawczego roku uprzejmie prosi za naszem pośrednictwem szanowne członkinie Koła o wnoszenie zaległych wpisów za rok ubiegły i nowych składek na rok przyszły. Dyżury członkiń Zarządu odbywają się codziennie od godz. 1-ej do 3 ej w biurze Koła (Funduklejowska 26)

Sekcya pedagogiczna Koła Kobiet Polek w Kijowie zwraca się do wszystkich pań nauczycielek polek, zamieszkałych w Kijowie, wykładających przedmioty szkolne, muzykę, rysunki, czyli do wszystkich osób w zawodzie nauczycielskim pracujących z prośbą o dostarczenie swych adresów w celu ułatwienia sekcyi porozumiewania się z niemi w kwestyach sekcyi tej dotyczących. Dyżury sekcyi odbywają się w biurze Koła Kobiet Polek w Kijowie (Funduklejowska 26) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 3 ej do 4-ej.

— **Wieczornica wioślarska.** Pierwsza wieczornica sekcyi wioślarskiej P. T. G. która się odbyła w ubiegłą sobotę, ściągnęła do Tow. około 200 osób. Jak wszystkie zabawy wioślarskie, i ta odbyła się ochoczo. Wiele zawdzięczała zabawa powodzenie swe gospodyniom, które długo pracowały nad przygotowaniem zabawy i przyczyniły się do ożywienia na sali. Tańcami kierowali pp. T. Włyński i A. Wojciechowski, z wielką swadą i sprawnością kombinując bardzo malownicze figury.

— **Z uniwersytetu.** W czwartek 5 listopada o godzinie 2-ej w dzień odbędzie się zebranie prawników, którzy wysłuchali kurs nauk w uniwersytecie i mają zamiar przystąpić do egzaminów w komisyi państwowej. Zebranie poświęcone będzie sprawom egzaminów.

Kancelarya do spraw studenckich zawiadamia, że spisy studentów zwolnionych od wpisu, a także tych, którzy otrzymali stypendya i zapomogi odesłano na zatwierdzenie kuratora okręgu i dlatego do czasu otrzymania ich żadnych informacyi w tej kwestyi wydawać nie będzie.

Prezes prawnej komisyi państwowej w odpowiedzi na depeszę, wysłaną przez rektora Cytowicza, zawierającą projekt wydziału prawnego co do przeniesienia terminu egzaminów w komisyi z listopada na styczeń, prof. Tarasow wysłał do kuratora okręgu kijowskiego zawiadomienie, że nic nie ma przeciw takiej zmianie.

— **W sprawie sieci telefonicznej.** Główny zarząd poczt i telegrafów zażądał od miasta zobowiązania się na piśmie do odpowiedzialności za straty, poniesione przez rząd wskutek uszkodzenia przewodników telefonicznych na Kreszczatyku, co może nastąpić w razie pęknięcia świeżo ułożonych rur wodociągowych na tej ulicy. Gdyby miasto nie zechciało wydać takiego zobowiązania, zarząd poczt prosi o wskazanie sposobów, zapomocą których miasto zamierza naprawić uszkodzenia.

— **O szybkie załatwianie spraw.** Gubernator kijowski rozesłał do wszystkich podwładnych instytucyi okólnik następującej treści:

„We wszystkich podwładnych mi instytucyach daje się stwierdzić zwlekanie ze sprawami i nagromadzenie olbrzymiej ilości nieskończonych spraw, wskutek czego codziennie jestem oblegany przez petentów skarżących się na nieotrzymanie odpowiedzi na podania, od naczelnika zaś kraju oraz władz centralnych stale otrzymuję napomnienia. Uważam, że taki porządek na przyszłość nie może być cierpiany i proszę wszystkie podwładne mi osoby wytężyć swe siły celem przyspieszenia nieskończonych spraw, a wszystkie świeżo złożone papiery skierowywać niezwłocznie dalej, unikając podziału ich na mniej i więcej ważne, albowiem wszystkie one mają jednakowo poważne znaczenie dla osób, których sprawa dana dotyczy. Oprócz tego proszę we wszystkich wypadkach, kiedy papiery przechodzą dla rozstrzygnięcia z jednej instytucyi do drugiej, niezwłocznie zawiadomić o tem osoby zainteresowane zapomocą rządowych listów otwartych.

Uważam za konieczne uprzedzić, iż od dn. 1-go stycznia roku przyszłego każdy wypadek przypominania o sprawach pociągnie za sobą następstwa dla tej instytucyi, której dana sprawa będzie dotyczyła".

— **Normalny wypoczynek.** Przed dwoma dniami zarząd miejski zawiadomił policmajstra m. Kijowa, że na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 28 października postanowiono zezwolić, aby handel w café-chantant'ach trwał od godz. 7 wiecz. do 4 zrana. Wobec tego zarząd miasta prosił policmajstra, aby ze swej strony polecił policyi stosować swe postępowanie do uchwały powyższej.

Wczoraj policmajster kijowski zawiadomił o tem p. gubernatora, z nadmienieniem, że, nie uznając wspomnianej uchwały rady miejskiej w sprawie chantant'ów za obowiązującą przed zatwierdzeniem jej przez naczelnika gubernii i podaniem jej do powszechnej wiadomości, polecił policyi przestrzegać zamykania chantant'ów o godz. 2-ej w nocy, zgodnie z postanowieniem obowiązującem z dnia 3 października.

— **Nowa odnoga kolejowa.** Do zarządu kolei Poł.-Zach. wpłynęło podanie p. S. Uwarowej, która proponuje oddanie należącej do niej kolei podjazdowej Emelczańskiej skarbowi dla ogólnego użytku. Odnoga, długości 55 wiorst, łączy linię kowelską kolei Poł.-Zach. około przystanku Drowianoj z miasteczkiem Emelczyn gubernii wołyńskiej.

OSOBISTE.

— W dniu dzisiejszym w Borówce na Podolu państwo Emeryk i Tekla z Lipkowskich Mańkowscy, znani obywatelstwo ziemscy, obchodzą rzadką uroczystość bryljantowych godów, czyli 60-letniej rocznicy ślubu.

Zjazd rodziny na ten rzadki obchód jest wielki. Dzieci, wnuki i prawnuki przybywają do rezydencyi zacnej pary ziemiańskiej, znanej ze swej filantropii.

Kościelną uroczystość celebrować będzie synowiec jubilatów, ks. Piotr Mańkowski, proboszcz z Kamieńca-Podolskiego.

Kardynał Merry del Val listem, datowanym dn. 8 listopada, przysłał błogosławieństwo Ojca św. dla jubilatów na ręce ich córki Maryi księżny Pawłowej Woronieckiej z Bielic.

Urzędnicy fabryki w Borówce i Mojówce, wdzięczni za założenie Resursy, biorą też w jubileuszu serdeczny udział.

Przyjeżdża również do dziadków po błogosławieństwo młoda para, która niebawem połączy się węzłem małżeńskim: pan Zygmunt Chłapowski i panna Mańkowska.

— Przybył do Kijowa poseł niemiecki w Petersburgu, hr. Portales, oraz poseł do Dumy Państwowej, W. Procenko — z Petersburga.

— Wyjechał z Kijowa do Moskwy gubernator podolski, A. Ejler.

— KRADZIEŻE. W domu № 28 przy ulic. Bulw.-Kudriawskiej okradziono przedpokój w mieszkaniu K. Pokrowskiej. Skradziono okrycia gości E. Tkaczenkowej i A. Gerłaczowej.

W domu № 19 przy ul. Tarasowskiej okradziono mieszkanie kupca Mockina.

W domu Nr 1 przy ul. Diełowej na kradzieży w lokalu 1 uralskiego pułku kozackiego schwytano złodzieja A. Siniepiechowa.

W niedzielę wieczorem w mieszkaniu A. Jarysowa przy ul. Streleckiej stróż miejscowy schwytał na kradzieży złodzieja B. Rogińskiego, który miał przy sobie dłuto i brauning.

— POŻARY. W d. 1 listopada zapalił się w posiadłości W. Czeczotta przy Andrzejowskim Zjeździe Nr 28. Pożar, wywołany zepsuciem kanałów dymowych, został prędko bardzo stłumiony.

Z tego samego powodu wybuchł pożar w koszarach 129 pułku besarabskiego, w domu Nr 49 przy ul. Kiryłowskiej. Ogień prędko zgaszono.

— ARESZTOWANI. W ciągu niedzieli w obrębie cyrkułu starokijowskiego na ulicach zaaresztowano 23 żebraków, 26 kobiet złego prowadzenia i 17 chłopców, sprzedających gazety bez pozwolenia.

— PODEJRZANE INDYWIDUA. W dziedzińcu domu Nr 67 przy ul. Mar.-Błagowieszczeńskiej około mieszkania inżyniera Szkolnika pokazało się dwóch nikomu nieznanych ludzi —jeden z rewolwerem, drugi z nożem; pokręciwszy się czas jakiś koło drzwi mieszkania znikli. Gdy wystraszeni mieszkańcy domu zawiadomili o tem policyę i ta przyszła — nieznajomych już nie było.

— KRWAWE STARCIE. W niedzielę w mieszkaniu Mazurowów, przy ul. M. Błagowieszczeńskiej Nr 112, doszło do starcia między 2-ma żołnierzami, których jeden A. Biełaszow zadał drugiemu —M. Pecurynowi i obecnej A. Burzyńskiej rany bagnetem w głowę.

— ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Wczoraj zrana wykryto zuchwałą kradzież w składzie skór Wajnberga na rogu ul. Spaskiej i Mieżygorskiej. Od paru dni zauważono «niknięcie» ze sklepu towarów i nawet zaczęto podejrzywać subiektów o systematyczną kradzież. Wczoraj jednak to «niknięcie» zostało wyświetlone. Zaczęto mianowicie przerzucać rogóżki, leżące w kącie sklepu. Jakież było zdziwienie, gdy ujrzano pod rogóżkami otwór, prowadzący do niezamieszkałych suteryn. Tu znaleziono część skradzionych towarów. Okazało się, że niedawno suteryny wynajęte zostały jakimś ludziom, którzy mieli je sami zremontować. Coś tam oni robili, budowali, ale nikt do suteryn nie zaglądał. Byli to właśnie złodzieje, którzy zrobili otwór w sklepie Wainberga i skradli stąd towarów na sumę kilku tysięcy rubli.

TEATR I MUZYKA.

Koncert symfoniczny.

Pierwszą część koncertu symfonicznego pod kierunkiem p. Melcera wypełniły: uwertura z Bethowenowskiego „Fidelia" pod nazwą „Leonora" nr 3 (dzieło niewymagające komentarzy), oraz symfonia *d moll* kompozytora francuskiego Cezara Francka (1822—1890). Charakterystyka tej symfonii da się streścić w krótkich słowach: precyzya, efektowność i błyskotliwość formy przyobleka w niej, miejscami nawet pokrywa całkowicie treść wewnętrzną — treść wartości niewysokiej, ujawniająca bowiem nieobecność głębszej siły twórczej, jedynie zdolnej osiągnąć uduchowienia formy przez idealny pierwiastek myśli czy uczucia. Ucho słuchacza chciwie łapie i napawa się oryginalnością harmonizacyi, zręcznością kombinowania i opracowania tematów, zestawieniem i grą timbre'ów grup instrumentacyjnych, na wyobraźnię jednak i uczucie słuchacza dzieło to nie oddziaływa. Wzorem elegancyi francuskiej, połączonej z niezbyt głęboką nastrojowością (dla wytworzenia której autor ucieka się do oryginalnej, jak na czasy kompozytora, dziś—dość oklepanej kombinacyi rożka angielskiego z harfą)—jest część druga—połączenie andante ze scherzem.

Na czele oddziału drugiego umieścił dyrygent swój własny koncert fortepianowy. Utwór ten witamy z najgorętszem uznaniem. Jestto niewątpliwie jedno z najbardziej wartościowych dzieł muzyków naszych ostatniej doby. Koncert Melcera nietylko może, ale musi stać się rzeczą popularną, gdyż efektowność zewnętrzna, zjednywująca mu uznanie szerszej publiczności, oraz wzbudzające zachwyty znawców mistrzostwo formy łączy się w nim ze szczerem natchnieniem, które znalazło wyraz w powabnej melodyce utworu — zwłaszcza jego andantino. Żałujemy, że, nie mając pod ręką partycyi, nie możemy poddać jej bardziej szczegółowemu rozbiorowi. Poprzestajemy więc na wskazaniu głównych jej zalet, — a więc, świetnej orkiestracyi, ogromnie interesującego opracowania tematów (ostatnia część pobudowana na temacie ludowym), ładnych i oryginalnych harmonizacyi oraz wyczerpującej znajomości i umiejętności wyzyskania wszystkich właściwości fortepianu, co, biorąc w sumie, zdradza w Melcerze wybitny talent twórczy, dodamy przytem—zdrowy, wszelkie bowiem sadzenie się na przesadność i dziwactwa jest mu zgoła obcem.

Następnie usłyszeliśmy „Odwieczne pieśni" Karłowicza. Co za cudowna kompozycya! Zdaniem mojem, tryptyk Karłowicza—to najwyższy rodzaj twórczości w dziedzinie muzyki absolutnej, kompozytor bowiem daje w nim t. zw. metafizyczno-artystyczną syntezę, polegającą na przepuszczeniu całego systemu myślowego przez pryzmat artystycznej formy. „Odwieczne pieśni" są niewątpliwie spokrewnione z „Tod und Verklärung" Straussa, ale jako pomysł (nie jako wykonanie,—Strauss technik przewyższa Karłowicza) jest on głębszy i szerszy w „Pieśniach", niż w arcydziele niemieckiego mistrza. Przytem kompozycya Karłowicza to apoteoza abstrakcyi muzycznej, apoteoza o wiele wyższa od nawpół tylko abstrakcyjnej, nawpół zaś programowej sztuki Straussa. Strauss w „Tod und Verklärung" obejmuje i podnosi do wysokich granic dźwiękowego wyrazu jedną tylko dźwignię wszechrzeczy — walkę życia ze śmiercią, ale jego do ścisłości przyzwyczajony germański umysł, traktując nawet tak obszerny temat, nie zdołał obejść się bez podziału na kategorye, części, peryody etc., które znalazły miejsce w dość szczegółowym dołączonym do utworu programie. Wyobraźnia Karłowicza idzie głębiej: nietylko śmierć, ale i tęsknotę wiekuistą, miłość oraz problemat pozagrobowy chciałby ująć i wyśpiewać w jednej kompozycyi. Programu nie uznaje,—jeśli ma być abstrakcya—niech będzie przeprowadzona logicznie; rzuca jedynie krótkie tytuły: „Pieśń o wiekuistej tęsknocie"—tęsknij, słuchaczu, jeśli wijące się na kształt pierścieni Stuck'owskiego węża paralelizmy harmonii drewnianych są w stanie budzić w tobie tęsknotę! „Pieśń o miłości i śmierci"—rozmyślaj o nich, a jeśli wstrząsające dźwięki walternii nie znajdą w tobie głębszego echa, nie wart jesteś słuchać tej pieśni! „Pieśń o wszechbycie" — wyśpiewaj ją sobie w duszy, albowiem nieograniczona i niepochwytna istota wszechbytu nie znalazły dotąd doskonalszego wyrazu ponad te puste kwiaty i dominantseptymowe akordy bez określonego rozwiązania (genialny pomysł!)... Cześć Ci, tragicznie zgasły mistrzu! Miałeś stać się chlubą polskiej sztuki, aleś Ty wolał dośpiewać sobie pieśń o wszechbycie, poznać tę tercyę zagadkową, rozwiązać akord swego bytowania doczesnego...

Na zakończenie programu wykonano wspaniały wstęp do Wagnerowskich „Śpiewaków norymberskich", owej łagodnej komedyi, która, jak pierwszy promień słoneczny, przedzierający się przez skłębione burzą chmury, zwiastuje nam ostateczne wypogodzenie się oblicza mistrza w „Parsifalu".

W krótkiej wzmiance podkreśliliśmy kwalifikacye p. Melcera na wybitnego dyrygenta. Dziś zaznaczymy, że najlepsze jego intencye rozbijały się o jakąś dziwną bierność i indyferentyzm orkiestry. Może przyczyna tego tkwi w małej ilości repetycyi, skutkiem której muzycy orkiestrowi bardziej byli zajęci zachowaniem zgodności wykonania, niż podniesieniem jego artyzmu.

Jako pianista p. Melcer stoi na jednym z najwyższych szczebli współczesnego wirtuozostwa. Zresztą o tej stronie jego talentu wypowiemy się szczegółowiej z racyi zapowiedzianego na 7 listopada koncertu fortepianowego.

Publiczność, niestety, nie poznała się wcale na „Odwiecznych pieśniach".

W. T. D.

„Momus" w Kijowie.

W niedzielę i poniedziałek, dn. 8 i 9 listopada, na scenie teatru Kramskiego wystąpi trupa kabaretowa warszawska, nosząca nazwę «Momusa», pod dyrekcyą znanego artysty, a do niedawna dyrektora, producującego się w Warszawie «Momusa» p. Pawłowskiego.

Wobec krążących wersyi, że przybywający do nas «Momus» jest jakimś falsyfikatem załączamy poniżej wyjątek ze sprawozdania o występach tegoż w Mińsku, pomieszczony w «Gońcu Wileńskim» dn. 27 zeszłego miesiąca:

«Przyjazd sympatycznej drużyny w jednym z naszych dwóch pism polskich wileńskich został sygnalizowany w sposób przyjacielski. *Urbi et orbi* — ogłoszono, że «Momus» to fałszowany, oczywiście takie kłamstwa «momusiakom» nie pomagają, tymczasem osobiście widziałem całą tę drużynę w «Momusie» w Warszawie i nie mam najmniejszych powodów wątpić o tożsamości osób».

KRONIKA POLSKA.

— **Zjazd muzyków polskich.** Związek muzyków polskich, istniejący w Królestwie Polskiem, otrzymał pozwolenie na urządzenie zjazdu w Warszawie.

Zjazd odbyć się ma d. 15 grudnia r. b. Wezmą w nim udział miejscowi muzycy polscy oraz delegaci zagraniczni.

— **Frymarka.** W «Słowie Polskiem» czytamy: Właściciele dóbr Suszno (w Galicyi Wschodniej) pp. Władysław Kraiński i Helena z Szumlańskich Kraińska, żona d-ra Wincentego, przy pomocy krajowej komisyi włości rentowych parcelują swoje dobra przeważnie pomiędzy okolicznych niemców.

— **Huragan.** W sobotę około godz. 7-ej wiecz. nawiedziła Warszawę wichura, która chwilami sięgała siły huraganu. Wichura wyrządziła dość znaczne szkody w ogrodach i plantacyach miejskich. Na ulicach wywoływał popłoch trzask padających tu i owdzie szyldów, które nie zdołały się oprzeć naciskowi wiatru i padały na chodniki. W innych miejscach wiatr je nadwerężył, tak, że dla bezpieczeństwa ruchu chodniki zagrodzono. W Alejach Ujazdowskich, w ogrodzie bar. Kronenberga, pod Nr 3, padła jedna z olbrzymich lip, rosnąca tuż przy sztachetach, oddzielających ogród od chodnika. Drzewo padło z taką siłą na żelazne sztachety, że te nie wytrzymały nacisku i runęły wyłamane na długości około 15 łokci. Wypadku z ludźmi nie było. Depesza z Berlina sygnalizuje tam podobną burzę. Widocznie wichura wczorajsza jest dalszym ciągiem tamtejszej.

— **Brutalne znieważenie za krytykę.** Pan T. Jaroszyński, w Warszawie bardzo znany jako krytyk, zdając relacyę w «Kuryerze Warszawskim» z jesiennej wystawy obrazów w Warszawie, wyraził się dość nieprzychylnie o pracach p. Nawrockiego. Za to p. Nawrocki, spotkawszy go na ulicy, brutalnie na niego napadł i znieważył go. Pan Jaroszyński oddał sprawę Towarzystwu dziennikarzy i literatów w Warszawie. Na skutek tego pojawił się w dziennikach warszawskich list taki:

«Oświadczam publicznie, że postępowanie moje z panem Tadeuszem Jaroszyńskim było niesłuszne, krzywdzące i niezgodne z pojęciami kultury towarzy-

skiej i artystycznej. Przepraszam tedy publicznie p. Tadeusza Jaroszewskiego i proszę go, by raczył wybaczyć ten występek, którego sam obecnie najgłębiej żałuję. B. Nawrocki.

Pożegnanie naczelnika powiatu. Z Włodawy, w ziemi Siedleckiej, piszą do «Hajnta»: «Z wielką przykrością ludność żydowska rozstała się z naczelnikiem powiatu. Pożegnanie było bardzo wzruszające». Naczelnik „ujeżdża" — jak pisze warszawski «Hajnt»— przybył do synagogi, gdzie dziękował ludności żydowskiej za przyjaźń, która mu okazywana. Rabin Segał dziękował w pięknej mowie i życzył mu szczęścia na nowem stanowisku w Płocku. Do pociągu odprowadzili naczelnika członkowie zarządu gminy żydowskiej, rabin, który na dworcu wygłosił jeszcze jedną mowę. Przy dźwiękach muzyki i okrzykach «hurra» wielkiego tłumu żydów, naczelnik wyjechał z miasta».

OFIARY.

Otrzymano przez skarbnika Koła Kobiet Polek:

Na salę Zajęć przy Kole Kobiet Polek w Kijowie: Od pani Maryi Korotopfowej 25 rb., pani Wandy Żeromskiej 10 rb.

Na przytułek dzienny przy Kole Kobiet Polek w Kijowie: Od pani Wandy Żeromskiej 10 rb., od pani Rodziewiczowej za pośrednictwem pani Jurkowskiej 10 nowych ubranek dziecinnych.

Poszkodowanej ochroniarce przytułku p. Niedźwiedzkiej pani Mikołajowa Ciehocka ofiarowała maszynę do szycia.

Ostatnie wiadomości.

Zamach na kościół. Policyanci wykryli w kościele karmelitów w Buenos Ayres poza wielkim ołtarzem ukrytą machinę piekielną z zapalonym lontem. Lont ugaszono w porę, gdyż się już dopalał. Sprawcę zamachu ujęto. Wymienił on nazwisko Kakina i oświadczył, że jest rosyaninem.

Podróż hr. Wittego. Pisma francuskie otrzymały z Petersburga wiadomość, że w niedalekiej przyszłości udaje się do Mandżuryi hr. Witte. Właściwy cel podróży ministra na Daleki Wschód stanowi dotychczas tajemnicę, sądzą jednak, że miał on znaczenie pierwszorzędne, gdyż zamordowany ks. Ito, wsiadając do pociągu rosyjskiego, miał wyrzec: "Podróż moja w tym wagonie będzie miała historyczne znaczenie".

Polskie kandydatury. Prasa hakatystyczna uderza na alarm z powodu wystąpienia poraz pierwszy w miejscowości Halle, w Westfalii, polaków kandydatów przy uzupełniających wyborach do parlamentu.

Zwycięstwo polskie. W mieście Chełmnie w Prusiech Zachodnich, które mimo swego polskiego charakteru miało w czasach ostatnich reprezentacyę prawie czysto niemiecką, w ostatnich wyborach do rady miejskiej w klasie III polacy odnieśli świetne zwycięstwo, zdobyli wszystkie mandaty. Gdy dotąd było w radzie 4 radnych niemieckich, a tylko 2 polaków z klasy III, obecnie jest w niej 6 polaków.

Spisek na monarchów. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Argentyny, że policya państwowa argentyńska wykryła międzynarodowy spisek anarchistyczny, w którym biorą udział głównie włosi, mający za cel zgładzenie wszystkich monarchów europejskich. Przygotowania do zamachów były już porobione. Anarchiści ci mieli we wszystkich stolicach wspólników. Władze polityczne mają w ręku dowody.

Wizyta następcy tronu. Wizycie następcy tronu austryackiego w Berlinie prasa niemiecka nadaje duże znaczenie polityczne, wobec wzrastającego wpływu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda na bieg polityki austryackiej. Urzędowe powitanie przez cesarza na dworcu kolejowym było wręcz przeciwne z zachowaniem się tłumów, które milczały przejeżdżające samochody dworskie bez zwykłych w podobnych wypadkach okrzyków i odkrywania głów.

Uchwała komisyi oświatowej. Komisya do spraw oświaty ludowej, wybrana z Dumy Państwowej, przyjęła artykuł pierwszy projektowanego prawa, które orzeka, iż w powiatach, w których ludność nierosyjska stanowi więcej, niż 50% dozwolone będzie zakładanie szkół początkowych z wykładem w języku rodowitym, jeżeli język ten ma własną literaturę i piśmiennictwo. Jeżeli zaś w miejscowości, obsługiwanej przez szkołę, jest mniej, niż 50% ludności, nie mówiącej po rosyjsku, dla dzieci danej narodowości otwarta być może szkoła początkowa z wykładem w języku rodowitym, lecz po uzyskaniu pozwolenia od rady szkolnej przez ludność zainteresowaną.

Wydalanie polaków. „Głos Warsz." donosi, że na skutek starań naczelnika miasta Odesy, Tołmaczewa, postanowiono wydalić z kolei Południowo-Zachodnich wszystkich urzędników „inorodców", szczególnie polaków. Wydalają nawet takich, którzy pełnili swe obowiązki przez 30 lat.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Nadużycia w magistracie miasta Warszawy.

Warszawa.— Komisya, która od 6 miesięcy dokonywała rewizyi spraw magistratu miasta Warszawy, ukończy swe prace w styczniu. Gen.-gubernator zezwolił na wytoczenie procesu winnym w trzech sprawach. Krążą pogłoski, iż senator Garin po dokonaniu rewizyi intendentury będzie rewidował magistrat.

Popis awiatyczny.

Warszawa.—Pomimo niepogody Catters dokonał wzlotu na aeroplanie. Wzlot można uważać za zupełnie udany.

Zgon Edwarda Korniłowicza.

Warszawa.—Zmarł na wadę serca, przeżywszy lat 61, psychiatra doktór Korniłowicz.

Aresztowania.

Łódź.—W różnych hotelach dokonano aresztowań 22 osób;—przyczyny aresztowań niewiadome.

Powrót Stołypina.

Petersburg.— Powrócił do Petersburga p. Stołypin.

Petersburg.— W kuluarach mówią, że Stołypin zadowolony jest ze swej podróży do Liwadyi; oprócz bowiem ukazu o nominacyi Timaszewa ministrem handlu, przywiózł jakoby jeszcze zapowiedź blizkiej dymisyi Szczegłowitowa, a również projekt dotyczący Finlandyi zredagowany w myśl poglądów Deytrycha.

Petersburg. — W kuluarach mówią o nominacyi Timaszowa jako o zwycięstwie Stołypina. Prawica wystawiała na to stanowisko kandydaturę Nikolskiego.

Prowokatorka Serebriakowa.

Moskwa.— Rewelacye Burcewa w sprawie prowokacyjnej działalności Anny Serebriakowej wywołały sensacyę w moskiewskich kołach społecznych i literackich, gdzie znano ją pod nazwiskiem Rezczikowej. Serebriakowa—Rezczikowa miała duże stosunki w kołach literackich. Była ona w dobrych stosunkach z Golcewym, Macztetem, Złatowrackim i innymi. Mąż jej był urzędnikiem w ziemstwie i cieszył się ogólnym szacunkiem. Przypominają teraz, że podczas rewizyi, dokonanej w mieszkaniu jej męża i u jednego z urzędników ziemstwa znaleziono nielegalne wydawnictwa. Urzędnika aresztowano, a męża Serebriakowej pozostawiono na wolności. Wkrótce potem usunął się on z zajmowanego stanowiska.

Również mówią teraz o nagłem aresztowaniu znajomego Serebriakowej Kuguszewa.

Serebriakowa przyjaźniła się z córką Durnowo, b. moskiewskiego generał-gubernatora, która była aresztowana podczas powstania zbrojnego w Moskwie.

Jeszcze prowokatorzy.

Petersburg. —„Nowaja Ruś" donosi, że w uniwersytecie petersburskim wywieszono następujące ogłoszenie: „Na wiecu słuchaczy instytutu politechnicznego stwierdzono, że politechnik Neyman był i jest na służbie ochrony.

Student Seleźniew, syn profesora, nietylko był na służbie ochrony, lecz według zeznań tegoż Neymana był również i prowokatorem".

Zamknięcie związków zawodowych.

Odesa. — Z rozporządzenia Tołmaczewa zamknięto tutaj 8 związków zawodowych.

Interpelacya w sprawie art. 96.

Petersburg. — Interpelacyjna komisya Dumy ukończyła sprawozdanie w sprawie interpelacyi frakcyi s.-d., dotyczącej art. 96 praw zasadniczych. W sprawozdaniu tem wskazano, iż wydane przepisy posiadają znaczenie ukazu Najwyższego i zawierają wskazówki instrukcyjne. Ukaz ten nie stoi ani ponad, ani poza prawami zasadniczemi. Przeciwnie, ukaz ten, wprowadzony w życie, zyskuje znaczenie i siłę, wobec zgodności zupełnej z prawami zasadniczemi. Interpelacya mogłaby mieć miejsce tylko w tym wypadku, gdyby ukaz ten nieprawidłowo był wprowadzany w życie.

Telegram Puryszkiewicza.

Petersburg.— Na skutek prośby Makłakowa Puryszkiewicz wysłał do Dumbadzego następującą depeszę: „Drogi generale! Przeciwnicy polityczni zwrócili się do mnie z prośbą o wstawienie za Murawjewą, w celu umożliwienia jej dalszej kuracyi w Jałcie. Ręczą oni słowem honoru, że Murawjewowa nic wspólnego z polityką nie miała. Kochający („lubiaszczyj") pana Puryszkiewicz".

Dumbadze odpowiedział: „Kochany panie! Chętnie spełnię prośbę. Kochający („lubiaszczyj") pana Dumbadze".

Nowy gen.-gubernator moskiewski.

Petersburg.— Moskiewskim generał-gubernatorem ma być mianowany ks. Jusupow-Sumarokow.

Prasa w Dumie.

Petersburg.—Prezydyum Dumy podda ponownemu rozpatrzeniu kwestyę usunięcia przedstawicieli prasy z kuluarów Dumy. Opozycya zamierza postawić wniosek, orzekający, iż izolacya przedstawicieli prasy dotyczy wszystkich, wobec tego kwestya ta powinna być rozpatrzona przez plenarne posiedzenie Dumy. Październikowcy i nacyonaliści mają wniosek ten poprzeć.

Wyznaniowe projekty prawa.

Petersburg.—Wobec tego, iż pomiędzy rządem i synodem nie doszło do porozumienia w sprawie ostatecznej redakcyi wyznaniowych projektów prawa, zostaną one zwrócone do Dumy w pierwotnej postaci.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.—Stołypin złożył Chomiakowowi życzenia z powodu powtórnego obrania go prezydentem Dumy.

Petersburg.—Z powodu dwuletniej rocznicy istnienia grupy pracy posłowie trudowicy urządzili onegdaj bankiet.

Echa wiecu w sprawie Ferrera.

Petersburg. — Inicyator wiecu w sprawie stracenia Ferrera student Łoziński odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Różne.

Petersburg. — Obrońca Juskiewicza-Kraskowskiego Nikitin żąda, by adwokat Andronnikow, występujący w sądzie ze strony wdowy po Hercensztejnie, wyzwał go na pojedynek.

Stawropol.—Naczelnik ziemski skazany został na zesłanie, za rozpowszechnianie wydawnictw s.-d.

Petersburg.—Izba sądowa uniewinniła dziennikarza Stołypina, który nazwał Bułacela „insektem".

Petersburg.—Posłowie Dumy duchowni z ep. Eulogiuszem na czele wysłali do kijowskiej rady eparchialnej depeszę, w której donoszą, iż Sołucha, chociaż należy do grupy postępowców, lecz nie głosował za staroobrzędowymi i wyznaniowymi projektami prawa i nie podpisywał deklaracyi posłów duchownych z lewicy.

Petersburg.—Według krążących pogłosek, Grimm przeprowadzi rewizyę instytucyi inżynieryjnych.

Petersburg. — Wczoraj w teatrze Aleksandrowskim nieznany człowiek podawszy się za agenta policyi, wszedł do loży cesarskiej i ku ogólnemu zdziwieniu przesiedział w niej przez czas trwania całego aktu. Po wyprowadzeniu go z loży, stwierdzono, iż jest to umysłowo chory człowiek, który przybył niedawno z Żytomierza.

(Od Agencyi Petersburskiej i korespondentów własnych).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 2-go listopada.

Posiedzenie dwunaste rozpoczyna się o godz. 12 m. 25.

Przewodniczy *ks. Wołkoński.*

Na porządku dziennym deklaracya 32 posłów o wniesieniu interpelacyi pod adresem ministrów sprawiedliwości i wojny, w sprawie zabicia przez szyldwacha w ryskiem więzieniu w dn. 12 marca więźniów: Emmy Podzin i w dn. 14 października Edwarda Pella.

Predkaln popiera nagłość interpelacyi.

Przyjęto wniosek, postawiony przez *von Anrepa* w imieniu frakcyi październikowców, o przekazaniu interpelacyi komisyi i odrzuceniu nagłości interpelacyi.

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad projektem prawa o reformie sądów miejscowych.

Czernoswitow kontynuując mowę, rozpoczętą na poprzedniem posiedzeniu, utrzymuje, że projekt ministra sprawiedliwości wprowadza nie samodzielność sądu, lecz jego zależność. Mówca protestuje przeciwko cenzusowi majątkowemu, co zaś do cenzusu moralnego, to proponuje on, by dopuścić na stanowiska sędziów pokoju osoby pociągnięte do odpowiedzialności i nawet skazane na więzienie, byle tylko nie za hańbiące występki.

Szeczkow zaznacza, iż projekt prawa o reformie sądów miejscowych jest powrotem do epoki hr. Wittego. Nic więc dziwnego, iż za podstawę stworzonego przez taką epokę projektu prawa wzięto zasady nie do przyjęcia; lecz dziwić się należy, że rządowi w obecnym jego składzie zabrakło na tyle męztwa, aby wycofać ten projekt. Mówca jest zdania, iż przy wprowadzeniu tego projektu w życie, zabraknie ludzi, pieniędzy i czasu dla rozstrzygnięcia podlegających kompetencyi nowych sądów spraw.

Następnie mówca występuje w obronie sądu gminnego, który ma swoje usterki, lecz można je usunąć. Na zakończenie mówca wyraża zdanie, że należałoby zwrócić komisyi projekt reformy sądowej, by w całej Rosyi sąd był jednakowy.

O godz. 1 m. 5 ogłoszono przerwę.

Wznowiono posiedzenie o godz. 2 ej min. 12.

W loży ministrów — minister sprawiedliwości.

Zamysłowskij wskazuje, iż konieczność reformy sądowej jest niewątpliwa, jednak projekt takowej jest zgoła niezadawalający i urzeczywistnienie projektu nietylko nie polepszy, lecz pogorszy stan rzeczy. Mówca proponuje utworzyć wszechklasowy sąd gminny, składający się z włościan i prezesa, posiadającego średnie lub wyższe wykształcenie (oklaski na prawicy).

Referent Szubinskij, reasumując dyskusyę, wskazuje, iż kiedy pierwszy z dzisiejszych mówców uznawał projekt prawa za nadmiernie wsteczny, natomiast drugi uznał go za nadmiernie postępowy. W takich warunkach trudno połapać się w tem, co mówcy mówią pomiędzy sobą, trudno też zrozumieć istotę projektu prawa. Przeciwnicy przejścia do rozpraw nad projektem prawa według artykułów poszczególnych znaleźli najjaskrawszego wyraziciela swych poglądów w pośle Zamysłowskim; wobec tego zatrzymawszy się szczegółowo na jego przemówieniu, Szubinskij udowadnia, że ciężar finansowy projektu wcale nie jest tak wielki, jak twierdził Zamysłowskij, gdyż wielkość jego absolutna zmniejsza się przez zredukowanie wydatków na utrzymanie sądów okręgowych przez zniesienie sędziów miejskich i naczelników ziemskich.

Co się zaś tyczy sądów gminnych, to mówca twierdzi, że są one zabytkiem archaicznym, a na dowód przytacza wyrok sądu gminnego, w którym sąd przy rozpatrywaniu sprawy o bigamię postanowił, aby mężowie korzystali z praw małżeńskich na zmianę — co tydzień. (Śmiech. Okrzyki na prawicy: „Wesoły referent — to anegdota").

Reasumując wszystko, co zostało wypowiedziane, referent wnioskuje, iż wszystkie poczynione zarzuty nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, a postawione są tylko w tym celu, by przeinaczyć sens i znaczenie projektu prawa (oklaski w centrum).

O godz. 3 m. 57 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4-ej min. 35.

Kapustin w dłuższem przemówieniu stara się dowieść, iż dla szerokich mas narodu rosyjskiego zniesienie sądów gminnych jest zarządzeniem przedwczesnem (oklaski na ławach prawicy).

Pomimo olbrzymiej pracy przygotowawczej, projekt ten przy zastosowaniu w praktyce nie może dać dodatnich rezultatów, a więc należy zwrócić go komisyi dla powtórnego opracowania.

Maklakow twierdzi, że chociaż partya wolności ludu popiera ten projekt i będzie głosowała za formułą przejścia do obrad nad poszczególnymi artykułami projektu, wywołuje on krytykę i konieczność wniesienia poprawek. Następnie mówca staje w obronie sądów gminnych, twierdząc, iż rozpatrywany projekt znosi sądy gminne, a tego nie można nazwać restauracyą, lecz nowatorstwem, a z każdem nowatorstwem należy się obchodzić ostrożnie. „Cała ta reforma może stać się nie tryumfem wszechstanowości, a władztwem jednego stanu nad drugim. Projekt należy przyjąć, lecz należy wprowadzić doń pewne poprawki. Chodzi tu głównie o to, kto zajmować będzie stanowiska sędziów. Andronow wypowiedział się za sędziami z urzędu. Poparłbym go, lecz muszę być przeciwnego zdania dlatego, że dla niezależności sędziów konieczną jest niezależność ministerstwa sprawiedliwości, które znajduje się w zależności od ministerstwa spraw wewnętrznych. Takiemu ministerstwu nie można powierzyć nominacyi sędziów — nie pozostaje więc nic innego, jak powierzyć nominacyę zebraniom ziemskim". Następnie mówca wypowiada się przeciw cenzusowi majątkowemu, twierdząc, iż jeśli ministerstwo od mianowanych przez siebie sędziów nie wymaga cenzusu, to dlaczego wymagać go od sędziów, wybieranych przez zebrania ziemskie. „Powodzenie tej reformy wszak to nietylko powodzenie prawa w Rosyi — kończy mówca — to kwestya powodzenia w Rosyi nowego ustroju i całej reprezentacyi narodu".

Po przemówieniu *Czernickiego* o godz. 5-ej min. 53 ogłoszono przerwę do godz. 8 min. 30 wieczorem.

Wieczorne posiedzenie Dumy.

Petersburg.—Na wieczornem posiedzeniu Dumy w dalszym ciągu toczyła się dyskusya nad projektem prawa o reformie sądów miejscowych. Przemawiali *Tancow, Teniszew, Dmitriukow*, lecz nic nowego nie wnieśli do dyskusyi.

Petersburg.—Izba sądowa rozpoznawała skargę apelacyjną Percowa, b. redaktora „Słowa", skazanego na 7 dni aresztu domowego za oszczerstwo, rzucone na osobę noworosyjskiego gubernatora wojennego, gen. Trofimowa.

Izba zatwierdziła wyrok petersburskiego sądu okręgowego.

Moskwa.—Wykryto mieszkanie konspiracyjne. Aresztowano 4 osoby. Znaleziono druki nielegalne.

Petersburg. — W hipodromie Udielmińskim wobec licznej publiczności awiator Suyot dokonał wzlotu na monoplanie Blériot. Po raz pierwszy wzniósł się on z rozpędu na wysokość 200 metrów, okrążył trzykrotnie hipodrom i, przeleciawszy 6 kilometrów w 6 min. 55 sek., spuścił się na tem samem miejscu, skąd wzniósł się w górę. Wzniósłszy się powtórnie na wysokość 25 metrów, po dokonaniu w przeciągu dwóch minut różnych ewolucyi w powietrzu, spuścił się bez szwanku, witany owacyjnie przez widzów.

Petersburg. — Ambasador japoński br. Motono otrzymał wiadomość o ciężkiej chorobie ojca i wyjechał wraz z żoną do Japonii na krótki czas. Wszelkie wiadomości o tem, że wyjazd ambasadora znajduje się w związku z jakimiś komplikacyami pomiędzy Rosyą a Japonią, pozbawione są podstaw.

Japońska komisya wojenna wyjechała do Petersburga.

Petersburg.—Ministerstwo handlu ukończyło opracowanie projektu reorganizacyi wyższej szkoły górniczej w Ekaterynosławiu na instytut górniczy.

Petersburg.—Br. Ginzburg otrzymał pozwolenie na zwołanie w Wilnie w początkach grudnia zjazdu przedstawicieli szkół zawodowych dla kobiet.

Symferopol.—Wczoraj wieczorem w pociągu pomiędzy Geniczeskiem a Aleksiejówką skradziono 20 tys. rb. „artelszczykowi" banku międzynarodowego. Rabusie zatrzymali pociąg i strzelając umknęli. Wysłano w pogoń oddział strażników.

Petersburg.— Wylosowane zostały następujące serye listów zastawnych 5% państw. szlachec. banku ziemskiego. Nr. Nr. seryi: 1369, 2574, 6303, 6936, 255, 12804, 8017, 1644, 13245, 12110, 1250, 4391, 10518, 13975, 14670, 12915, 15203, 3543, 6183, 2072, 11883, 2462, 8341, 12406, 9252, 10658, 8311, 11047, 14417, 4619, 6835, 7976, 9168, 8756, 12753, 13580, 3668, 14401, 243, 5692, 12977, 3423, 10122, 13589, 2263, 12275, 9273, 12996, 4245, 14597, 1138, 5639, 4510, 1600, 7600, 10507, 13944, 9236, 16000, 2373, 14105, 4854, 12483, 3287, 7170, 10992, 2979, 7169, 5030, 3609, 6410, 446, 12169, 12219, 13994, 10057, 13913, 2946, 3796, 3945, 3812, 9611, 6347, 9666, 6332, 12247, 9199, 2955, 5770, 9546, 2444, 14973, 3756, 14857, 13300, 13157, 9343, 15486, 15340, 2622, 6719, 8053, 6012, 4911, 2895, 6331, 174, 3821, 6928, 3768, 13779, 3743, 7449, 5234, 10072, 2448, 12606, 8610, 13174, 11033, 6804, 15309, 15230, 14216, 4642, 10138, 4404, 731, 12286, 7687, 8227, 2865, 11113, 8220, 14054, 14167, 10116, 7942, 13879, 10519, 1681, 5469, 853, 6812, 13493, 13820, 7143, 6667, 8490, 9181, 4434, 13210, 5151, 5070, 3923, 10696, 7061, 4855, 13094, 2785, 15396, 119, 19, 8248, 13135, 2915, 12765, 6438, 12182, 9493, 1950, 12995, 3323, 8161, 13795, 11846, 9916, 2788, 6496, 7262, 9126, 6715, 10048, 7677, 1453, 15645, 3080, 1277, 352, 1551, 10864, 11607, 5988, 13248, 13345, 3256, 11325, 8650, 6337, 9695, 10948, 15373, 5341, 14229, 15028, 12135, 14021, 3912, 1532, 2158, 2162, 8016, 10720, 6911, 8858, 6358, 12860, 67, 1921, 1288, 269, 14295, 15533, 10146, 7373, 3378, 13793, 13831, 7442, 14663, 15341, 1430, 8431, 7096, 6349, 8772, 4966, 4982, 1758, 11670, 11886, 15452, 1472, 13052, 10630, 1307, 10261, 3506, 15489, 5088, 10533, 5377, 9139, 4751, 1150, 5374, 5447, 266, 10397, 13159, 2856, 1707, 14195, 11815, 15837, 14123, 14046, 14710, 5592, 2852, 7230, 736, 248, 7027, 14614, 5329, 502, 7655, 6872, 7625, 14576, 6467, 1612, 4228, 9147, 8654, 5830, 3361, 7105, 548, 12541, 4633, 1979, 7912.

Teheran.—Otwarcie medżylisu w obecności szacha odbyło się we wzorowym porządku.

Posiedzenie otworzył prezes rady ministrów, Sepechdar, który odczytał mowę tronową.

Wieczorem miasto uiluminowano.

Astara.—Przybyła pomyślnie do Ardebilu pozostała część oddziału pod dowództwem pułkownika Wanczechadze.

Cherry (stan Illinois) — W kopalniach towarzystwa „Św. Pawła" miał miejsce wybuch. W kopalniach wszczął się pożar. Akcyę ratunkową trzeba było przerwać. Zdaniem dyrektora kopalni wątpliwem jest, czy ktokolwiek ze znajdujących się w kopalni pozostał przy życiu.

Teheran. — Otwarcie medżylisu nastąpi dn. 2-go listopada w obecności szacha i regenta; na otwarcie zaproszone zostało ciało dyplomatyczne. Onegdaj miał przybyć do Teheranu: musztechid Snid-Abdula, zesłany przez b. szacha do Kierbełu. Musztechidowi przygotowano uroczyste przyjęcie. Minister dworu wyjechał na jego spotkanie.

Buenos-Ayres.—Onegdaj zrana rzucono bombę w pojazd prefekta policyi Falkona. Pojazd rozbity; prefekt i jego sekretarz odnieśli śmiertelne rany i wkrótce zmarli. Przestępca, 20-letni młodzieniec, wystrzałem z rewolweru usiłował odebrać sobie życie.

Singapore.—Wczoraj zrana nastąpiło zderzenie pomiędzy parostatkiem „Onde" a idącym tutaj parostatkiem pocztowym „Łazein". Ten ostatni w przeciągu dwóch minut zatonął. „Onde" ocalił 61 podróżnych i powrócił z nimi do Singapore. Utonęło siedmiu pasażerów-europejczyków, kapitan parostatku, 5 oficerów i 88 tubylców. Wielu rozbitków pożarły rekiny.

Budapeszt. — Prezydentem izby posłów wybrany został Haal, członek partyi Kossutha; wice-prezydentami: Navaj, członek partyi konstytucyjnej i Rakowski — narodowej. Weckerle miał być przyjęty na audyencyi u cesarza onegdaj, a Kossuth i Andrassy wczoraj.

Waszyngton. — Prezydent republiki Nikaragua telegrafował, że wojska rządowe zajęły dn. 29 października miasto Graytown. Rewolucyoniści, wychodząc z miasta, wysadzili w powietrze parostatek rządowy i spalili część miasta.

Konstantynopol.—Otwarto sesyę parlamentu. W mowie swej sułtan podkreśla zamiar popierania praw konstytucyjnych oraz rozszerzenia podstaw pełnienia służby wojskowej. Wewnętrzna sytuacya nie wzbudza obaw; zajścia w Jemenie i kosowskim wilajecie nie mają ważnego znaczenia. Sułtan ma nadzieję, że budżetowa równowaga zostanie osiągnięta drogą zwiększenia opłat celnych i utworzenia różnych monopolów. Turcya ze wszystkiemi mocarstwami jest w przyjaznych stosunkach. Rząd otomański będzie prowadził politykę pokojową, ale zarazem będzie bronił praw Turcyi.

Achmed Riza wybrany został na prezydenta izby posłów.

Berlin. — Nocy ubiegłej rozszalała się burza, która wyrządziła bardzo dotkliwe szkody. O burzach i deszczach ulewnych donoszą z nad brzegów Renu i z południowych Niemiec. W niektórych miejscowościach komunikacya telefoniczna i telegraficzna została zupełnie przerwana.

Ateny.—Urzędowo zaprzeczono autentyczności wywiadu u królewicza Andrzeja, wydrukowanego w jednem z pism rosyjskich i dotyczącego sytuacyi wewnętrznej Grecyi.

Berlin.—Arcyksiążę Franciszek Ferdynand z małżonką, serdecznie pożegnawszy się z cesarzem, udali się do Charlottenburga.

Londyn.—Na stacyi „Bristol" na ministra handlu Churchilla napadła ze szpicrutą jakaś sufrażystka. Churchill odebrał jej szpicrutę i oddał ją swej żonie. Sufrażystkę aresztowano.

Addis-Ababa.—Negus Menelik, pomimo pewnego polepszenia, jest sparaliżowany. Zdolności jego umysłowe prawie zupełnie zanikły.

Paryż.—Na posiedzeniu rady ministrów Pichon oświadczył, że z powodu remonstracyi ambasadora tureckiego w sprawie kreteńskiej wykazał on takowemu, że poruszanie tej kwestyi w danej chwili jest nie na czasie. Takąż samą odpowiedź ambasadorowie tureccy otrzymali i od trzech innych mocarstw opiekuńczych, solidaryzujących się w zupełności w tej sprawie z Francyą i zajętych obecnie tem, by nadać analogiczną formę notom, które będą wysłane do rządu tureckiego.

Strassburg. — W hotelu centralnym w Mülhuzie odegrana marsylianka spotkała się z gorącem przyjęciem, gdy tymczasem w czasie narodowego hymnu niemieckiego rozlegały się hałaśliwe protesty. Skutkiem tego zajścia rząd wysłał z Alzacyi szwajcara, który domagał się marsylianki, i zabronił hotelowi Centralnemu posiadania muzyki, wojskowym zaś bywania w hotelu.

Wiedeń.—Prasa wiedeńska wyraża niezadowolenie ze zmiany sytuacyi, wywołanej nową taktyką polaków, którzy punkt ciężkości przesunęli na korzyść związku słowiańskiego.

New-York.—Ulewy i burze na Jamajce trwają od 23 października. Straty wynoszą 5 milionów dolarów. Na Haiti oprócz burz silne trzęsienie ziemi. W Port de Paix znaleziono 19 trupów. Jest przypuszczenie, że daleko więcej zginęło pod guzami.

Kopenhaga. — Dn. 1 listopada w nocy szalała nad wyspą Zelandyą silna nawałnica śnieżna, która spowodowała dużo strat. Komunikacya telegraficzna i telefoniczna z innemi państwami zupełnie przerwana, miejscami przerwana również i komunikacya wewnętrzna. Ruch pociągów na niektórych liniach ustał. Wiele statków w tutejszym porcie zostało rozbitych. Wezwano wojsko dla przywrócenia ruchu telefonicznego i telegraficznego.

Gotha. — Wczoraj w południe „Parseval trzeci" wzniósł się w Lechlingen i wieczorem przybył tu szczęśliwie. Po przebyciu 270 kilometrów, opuścił się na pole wzlotów nadpowietrznych.

Bremen. — Awiator Gradet, który zbudował aeroplan mający kształt ptaka, wykonał wczoraj dwa wzloty, osiągając wysokość 100 metrów. Przy pierwszym wzlocie aeroplan utrzymywał się w powietrzu w ciągu 54 minut.

Wyrok w sprawie Steinheilowej.

Paryż.—Po dwugodzinnej naradzie sędziowie przysięgli wynieśli p. Steinheil werdykt uniewinniający. Po wysłuchaniu uniewinniającego wyroku sądu Steinheilowa zemdlała.

Wyrok ogłoszony został o godzinie 2 w nocy.

Zamach na wicekróla Indyi.

Ahmadabad.—W sobotę wieczorem gdy wicekról Indyi przejeżdżał z małżonką przez miasto, na jednej z ulic wkrótce po ich przejeździe wybuchła bomba. Na miejscu wybuchu leżał człowiek z oderwaną ręką, obok — bomba naładowana melinitem. Według słów świadków—bombę rzucił jakiś hindus.

Ahmadabad.—Podczas zamachu na wicekróla Indyi, lorda Minto, rzucono do jego karety z tłumu publiczności dwa pociski. Jadący obok pojazdu wicekróla sierżant odrzucił pierwszy pocisk swoją szablą. Drugi pocisk trafił w oficera — tubylca, który trzymał parasol nad lady Minto. Oficer upadł na ziemię, lecz nie odniósł poważnych obrażeń. Poszkodowany również został przechodzień, który podniósł bombę, wówczas bowiem nastąpił wybuch.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI



Rozkład jazdy pociągów.

(ZIMOWY)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. **9 w.** przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o gódz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch. o g. 12 minut 15 w poł., przychodzi o g. 5 min. 35 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 35 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej